

DZIENNIK ŚLĄSKI

Wydawnictwo „Katolika“.

Kosztuje na pocztę kwartalnie 1 m. 80 fen., z odnośzeniem przez
listonosza 2 m. (Zeilungspreisliste 19); u agentów i kolporterów z
odnośz. do domu 1 m. 90 fen., na miesiąc 65 fen., na tydzień 15 fen.

Telefon Nr. 1020

Redakcyja ekspedykcyja znajduje się w Bytomiu przy ulicy
Równoległej (Parallelstrasse) nr. 13. — Od ogłoszeń za 6-cio
ładowy wiersz 15 fen., od reklamy wiersz 10 fen.

Rok III.

Bytom G.-S., sobota 3-go listopada 1900.

Nr. 253.

Z Londynu.

Stolica Anglii rozlegała w poniedziałek głośnem i entuzjastycznym: hip! hip! hurra! — na cześć powracających z Afryki południowej C. I. V., to jest City Imperial Volunteers, czyli pułku ochotników, wystawionego kosztem starożytnej dzielnicy Londynu. Tych »bohaterów Afryki południowej«, jak ich nazywają gazety angielskie, laury zwyciężskie zbyt gęstym wieńcem nie okryły, — ani razu bowiem przez cały ciąg wojny nie byli w ogniu zwartym batalionem, a właściwie tylko trzy razy oddziały pułku znalazły się istotnie pod gradem kul, z tym jednak rezultatem, iż jeden tylko żołnierz zginął, siedmiu ranniono, a 47 wzięli Burowie — do niewoli.

Nawet podczas poniedziałkowego przyjęcia powracających było wskutek ścisłu i zbyt gęstego zapachu więcej ofiar na spokojnych ulicach Londynu, aniżeli tam, na krwią zbрызanych wyżynach Transwalu. Oto bowiem sto kilkadziesiąt rodzin angielskich ma w swem gronie z powodu uroczystości rannych lub zgoła — umarłych. Donoszą bowiem, że gęste masy ludu tak się zbili na ulicy, że maszerujący pułk został przerwany. Powstał ścisł, tłok, w którym przeszło 140 ludzi zostało ciężko rannych, a 4 nawet zabitych.

Lecz zapachu ludności Londynu, z jakim ona witała »dzieci« swego miasta, nie można przypisywać wartości zasięgu powracającego z pola wojny pułku, lecz zadowoleniu narodu angielskiego, że kampania w południowej Afryce już się kończy, i że się kończy ostatecznie spełnieniem pragnień angielskich. Zamiast lorda Roberta, powraca tylko generał Buller, którego nieudolności przypisują pierwotne niepowodzenia w wojnie a któremu lord Roberts wystawił niedawno wątpliwej wartości świadectwo publiczne, że »okazał wiele zręczności i dzielności, odkąd pozostawał pod komendą marszałka Roberta;« a zatem nie przedtem.

Przyjazd lorda Roberta nie będzie mógł nastąpić przed końcem listopada, a jakżeż tak długo czekać z objawem tych uczuć, które rozsadzają piersi synów Albionu? Dano więc uczuciom tym wyraz w poniedziałek, a uczyniono to tem skwapliwiej, że potęgą uroczystości tej miała być przestroga dla tych wszystkich, którzy gotują się do uroczystego przyjęcia prezydenta Krügera czyli do demonstracji skierowanych przeciwko Anglikom.

Zadowolenie Anglików z zakończenia wojny zdaje się być zresztą nieco przedwczesne. To tu, to tam pojawiają się ciągle nowe »bandy« Burów, które napadają Anglików, zadają im ciężkie straty, niszczą tabory, zabierają armaty i ich samych do niewoli. »Bandy« te, jak wynika z najnowszych doniesień, dochodzą w Oranii do 15,000 ludzi, a jedna z tych »band« niedawno pojawiła się o trzy godziny marszu od Ladysmith i zabrała załogę posterunku angielskiego do niewoli. Dla tego lord Roberts opóźnia swój odjazd z Transwalu i z Afryki południowej, ale też dla tego poniedziałkowe objawy zapachu narodowego w Londynie trudno pogodzić z rzeczywistością.

Ze Śląska.

Bytom. Posiedziciel domu Jan Małek sprzedał dom przy ulicy Koszarowej nr. 25 niejakiemu Gebauerowi ze Strzelca za 42,200 mk.

Do Łagiewnik będzie z Bytomia prowadziła kolejka od 1-go kwietnia 1901. Szyny już leżą. Obecnie buduje spółka kolejki myto, ponieważ potrzebuje domu powiatowy. Tuząd będzie odnoga kolejki prowadziła do Chropaczowa i Lipin.

Katowicka Horda. Droga od oberżysty p. Rzychonia aż do posiedziciela p. Olesia jest taka przykra i pełna błota, że blisko pod kolana trzeba brodzić w błocie, a nawet takie kłopoty

wody tam stoją, żeby się gęsi mogły kąpać. Już to trwa od paru lat, a najgorzej jest na jesień i na wiosnę. Człowiek wtenczas z biedą tylko potrafi wyleżeć. Czy by to zarząd gminy nie mógł się postarać o naprawę tej drogi? Przecież płacimy podatki do gminy. Gdyby tylko szanowny zarząd gminy musiał co dzień chodzić tą drogą, jak my robotnicy, a jeszcze po ciemku, widziałby, jak by mu się obmierzło. Ludzie przeklinają tę drogę, ale to przecież nic nie pomoże. Piszę więc o tej sprawie do gazet, aby się zarząd gminy o tem dowiedział. — Nie mamy tu także zdrowej wody do picia, a wcale brak wody tu jest wielki. Przeszłorocznej zimy nawet niektórzy ludzie z dołów od cegielni czerpali wodę do gotowania potraw. Przez to mogą choroby powstać, a ludzie mają niewygodę.

Frydenshuta. Zebranie zwołane ze strony »Związku« na niedzielę, 4-go listopada nie może się odbyć, ponieważ p. Freund s ali odm ó wi ł.

Widocznie nie życzy sobie, żeby robotnicy do niego chodzili. Bracia, kiedy tak, nie chodźmy.

Zabrze. Piekarz Karol Witte sprzedał tutejszą posiadłość p. Powali w Gliwicach za 11,000 marek, posiadłość w Sosnicy p. Seidemannowi za 26,500 marek.

— Niedawno temu wrócił do domu syn pewnego robotnika, który mając 18 lat po skończonej nauce poszedł w świat i 20 lat bez wiadomości pozostawił rodziców. Radość rodziców jest wielka.

W Rybnickiem odbędą się 16-go listopada wybory członków sejmiku powiatowego w 8 obwodach. Niechże nasi dopilnują sprawy, niech się wszyscy stawia i niechaj tylko swoich kandydatów wybiorą.

Kopciowice. W oberży p. Chrostka odbędzie się w wtorek, 13-go listopada, po południu o godz. 3 generalne zebranie spółki drenarskiej, na którym ma być wybrany zarząd.

Niech nasi wybiorą swoich nieustraszonych ludzi.

Racibórz. Dawniejszy powiatowy inspektor szkółny dr. Maks Kulla, pochodzący tuząd, leży ciężko chory w lazarecie w Rawiczu. Gazety piszą, że znaleziono go zgłodniałego, chorego ale pijanego leżącego na ulicy. Był inspektorem szkółnym w Szamotułach, a później dyrektorem seminarium nauczycielskiego w Keyni, ale z powodu pijactwa stracił urzędy.

Widać, że mu germanizacyja nie do pomogła do szczęścia w życiu, skoro tak marnie kończy swój żywot.

Nieborowicka kuźnia. Na gruncie nr. 4, który obecnie należy do amtowego Jana Hoffmanna, stoją zapisane 200 talarów po 6 procent od 22-go czerwca 1872 r. dla wycuźnika Jana Magnora w Knurowie. Hoffmann nie zna Magnora, i nie wie, gdzie jest.

Dla tego stawil wniosek na sądzie w Rybniku, aby owe 200 talarów wymazano z księgi gruntowej. Sąd w Rybniku wyznaczył termin na 19-go grudnia 1900 o godz. 11 w izbie nr. 39. Jeżeli się Magnor (czy Magner) albo jego spadkobiercy najpóźniej w tym terminie nie zgłoszą, wtedy sąd wymaże dług zapisany według wniosku Hoffmanna.

Boronów. Droga, prowadząca tuząd na Nivy ma zostać przełożona w innem miejscu na wniosek generalnej dyrekcji hrabiego Gwidona Henckla w Świerklańcu (Najdeku). Na tutejszej policyi można przeglądać plany i dowiedzieć się dokładnie według karty, kędy nowa droga ma prowadzić. Najdalej do 20-go listopada br. może założyć protest ten, kto by się na to nie zgadzał.

Z Lublinieckiego. W Broszowie skradziono dnia 9-go października br. komornikowi Józefowi Sylce ubiory, pierzyny, zegarek i 306 mk. pieniędzy w srebrze i złocie. Niegodziwi złodzieje w izbie mało co zostawili. Kto by coś o nich wiedział niechże do iasie Słdca albo polawi. (Pie.

niądze trzeba było do kasy oszczędności oddać wtenczas nie byłby ich złodziej mógł zabrać).

Nowinki.

Błogosławieństwo Papieża dla Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław hr. Tarnowski wyjechał przed kilku dniami z Krakowa do Rzymu, by wręczyć Ojcu św. złoty medal jubileuszowy Uniwersytetu. Wręczenie odbyło się na prywatnej audyencyi, po której p. prorektor wysłał do rektora Uniwersytetu prof. dra Jakubowskiego następujący telegram: »Ojciec św. przyjął medal z ogromną, wzruszającą dobrocią i udzielił błogosławieństwa dla Uniwersytetu. Tarnowski«. Medal jubileuszowy wybito w złocie w trzech egzemplarzach; jeden z nich ofiarował Uniwersytet Papieżowi, drugi cesarzowi, trzeci pozostał w archiwum senatu.

W powietrze wyleciała pracownia fabryki amunicji w Schönebece nad Łabą. Jeden robotnik jest zabity, 4 jest ciężko rannych, jedna dziewczyna śmiertelnie a jedna lekko zranioną.

Trzęsienie ziemi zdarzyło w tych dniach w Karakas w stanie Wenezuela w Południowej Ameryce. 25 osób straciło życie w budynkach się walących. Prezydent stanu wyskoczył przestraszony z drugiego piętra na ulicę i złamał nogę.

Z Berlina.

— 12,000 marek, które wielcy przemysłowcy niemieccy dali na agitacyę za projektem cuchthauzowym, ciągle jeszcze pokutują w gazetach niemieckich. Tak szybko nie zejdzie też ta sprawa z porządku dziennego, bo bądź co bądź jest to niezwykły wypadek, aby żądać i dawać pieniądze na cele projektu takiego, który byłby co prawda bardzo na rękę wielkim przemysłowcom, lecz robotnikom uszczupliłby ich prawa. Niektóre gazety konserwatywne starają się wzięść w obronę dyrektora ministeryalnego Woedtkego. Lecz czynią to bardzo niezgrabnie i niedołężnie. Piszą n. p., że p. Woedtke otrzymał te pieniądze nie jako dyrektor ministeryalny, lecz jako członek prywatny, po za swym urzędem ministeryalnym. Obrona ta bardzo lichy wypadka, boć już w okólniku, ogłoszonym przez socjalistyczną lipską »Volksztg.« stoi wyraźnie, że nie dyrektor Woedtke, lecz urząd spraw wewnętrznych wyraził życzenie, aby mu dano 12,000 mk. na cele agitacyi za projektem cuchthauzowym. Gazety konserwatywne lepiejby zrobiły, gdyby mileżały, bo taką obroną doprawdy nie przysłużą się dyrektorowi Woedtke. Zresztą za dwa tygodnie zbierze się parlament niemiecki, więc pewnie jeszcze dowiemy się bliższych szczegółów o całej tej sprawie.

— W Berlinie w szóstym okręgu wyborczym przy wyborach uzupełniających do parlamentu zwyciężył, jak wiadomo socjalista Ledebour, który otrzymał 53,896 głosów, konserwatysta Ulrich 10,490, a centrowiec Weigel 1116 głosów. Razem oddano 64,641 ważnych głosów, czyli 22,387 mniej, aniżeli przy głównych wyborach w czerwcu 1898 r., choć liczba uprawnionych do głosowania od tego czasu podskoczyła z 142,226 na 154,921, czyli o 12,695. Liczba głosów socjalistycznych spadła przy tych wyborach w porównaniu do 1898 r. z 58,778 na 53,896, czyli o 4882; konserwatystów z 15,544 na 10,490, a więc o 5064, czyli jedną trzecią; centrowców z 1748 na 1116, czyli o 632. Postępowcy, którzy w 1898 r. otrzymali 10,603 głosów, tym razem zupełnie się wstrzymali od głosowania. »Vorwärts« socjalistyczny niepotrzebnie więc tryumfuje, że na kandydata socjalistycznego tak wiele padło głosów. Na tę samą liczbę głosów co przy obe-

onych wyborach, otrzymał Liebknecht przed siedmiu laty.

— Rząd w księstwie Reuss starszej linii nie pozwolił na zbieranie składek, jakie zarządził związek ewangelicki ku popieraniu ruchu antykatolickiego w Austrii, prowadzonego pod hasłem »Los von Rom!«

— Pruski minister oświaty zwrócił prowincjonalnym władzom szkolnym uwagę na to, że nauczycieli przy szkołach ludowych należy ustanawiać ostatecznie wtenczas dopiero, gdy odbyli czynną służbę wojskową lub też zostali raz na zawsze zwolnieni od wojskowości.

— Podatek dochodowy według ministerialnej »Berl. Polit. Nachr.« przyniesie w roku bieżącym 170 milionów marek dochodu wobec 159 milionów, przewidzianych w etacie.

— »Kölnische Ztg.« otrzymuje doniesienie z Pekinu, że morderca posła Kettelera zeznał, iż należy do żołnierzy ks. Czinga, który wydał rozkaz do wszystkich cudzoziemców strzelać na ulicy Hatramen w Pekinie. Przez tę zaś ulicę musieli przejeżdżać posłowie cudzoziemscy, udając się do gmachu rządu chińskiego.

Z tego powodu poseł niemiecki nie przyjął ks. Czinga, gdy tenże chciał mu z wielkim orszakiem złożyć wizytę.

— W Berlinie brak pomieszczeń dla robotników. Są tam wielkie gmachy, piękne pałace, ładne kamienice z wielkimi pomieszczeniami, lecz nie ma pomieszczeń dla robotników. Robotnicy w pałacach mieszkać nie mogą, bo na to nie mają. Skutkiem tego magistrat berliński zajmował się tą sprawą w tych dniach na osobnym tajnym posiedzeniu. Uchwalono na niem utworzyć osobny fundusz na tanie i zdrowe pomieszkania dla tych, którzy nie mogą dostać pomieszczeń. Miasto Berlin ma dać na ten cel milion marek, oprócz tego będą zbierane dobrowolne datki.

— Prezydent transwalski Krüger miał, jak wiadomo, przybyć także do Berlina. Teraz gazety niemieckie donoszą, że nie wiadomo na pewno, kiedy i czy wogóle Krüger przybędzie do Berlina. — Widocznie go sobie tam nie życzą, żeby nie psuć sobie interesu i przyjaźni stosunków z Anglią.

— Księżę Arenberg zamordował, jak wiadomo, swego czasu jako oficer murzyna w Kamerunie. Został za to skazany na 2½ roku fortecy. Wyrok ten był za łagodny i cesarz go nie potwierdził. Teraz donosi berlińska »National Ztg.«, że księcia Arenberga skazano na 18 lat fortecy. — To zdaje się nie zgadzać z prawdą, gdyż paragraf 16 prawa wojskowego przepisuje obok dożywotniej kary fortecznej najwyższą karę forteczną na 15 lat. Zatem sprawa księcia Arenberga dotąd zdaje się być nie załatwioną.

— Niemcy, których Anglicy wypędzili z Transwalu, zebrali się, jak wiadomo, niedawno temu w Berlinie i uchwalili poprosić rząd niemieckiego, żeby wstawił się za nimi do Anglii o wynagrodzenie strat, jakie ponieśli. Rząd musiał

widocznie w sprawie tej poczynić kroki, bo oto donoszą, że rząd angielski oświadczył posłowi niemieckiemu w Londynie, iż gotów im wynagrodzić te straty, jakie ponieśli na majątku. Zresztą wszystkich innych żądań nie uwzględni. Niemcy, wydalen z Transwalu, nie są z tej odpowiedzi zadowoleni i postanowili raz jeszcze zwrócić się do swego rządu z prośbą. A mianowicie żądają, żeby Anglia wynagrodziła im te straty, jakie ponieśli z powodu utraty wolności, z powodu utraty zdrowia, z powodu utraty zysków, jakiego mieli, gdyby nie zostali wydalen. Wreszcie żądają wynagrodzenia i dla tego, że podczas transportu urzędnicy angielscy niemilosierdzie się z nimi obchodzili. W końcu postanowili wydać odezwę do całego narodu niemieckiego i prosić go, żeby ujął się za rodakami, którymi Anglicy tak strasznie poniewierali. — My tam owym Niemcom transwalskim życzymy, żeby dostali od Anglii to, czego się domagają. Lecz przy tej sposobności przypomnamy, że Bismarck swego czasu wydał z Prus 40,000 Polaków. Nikt nie miał wtedy nad nimi litości, żandarmi pruscy dostawali biedne ofiary do granicy, niektórzy z nich ogromne ponieśli straty materyalne. Plakaty matki i żony, płakały dzieci, a gazety niemieckie, wrogie Polakom, krzyczały: Precz z nimi, bo to wrogowie państwa pruskiego. Czyż tym, którzy się wtedy w taki sposób znęcal nad biednymi ofiarami polskimi, dziś jest przyjemnie, że własni ich ziomkowie skarżą się na tę samą krzywdę, zadaną im ze strony rządu angielskiego! A przecież owych 40,000 Polaków wydano w czasie pokoju, podczas gdy Niemcy transwalscy wypędzeni zostali podczas wojny i to za to, że rząd angielski podejrzewał ich, iż burom dopomagają przeciwko orężowi angielskiemu.

Z sąsiednich dzielnic Śląska.

Z Poznańskiego. Na sześć miesięcy więzienia skazała poznańska izba karna odpowiedzialnego redaktora »Pracy« p. Władysława Siemiątkowskiego za rzekome podburzanie do gwałtów i zohydzenie rządu i urzędów państwowych w artykule pod tytułem: »Polityka pięści«. Zasądzono go natychmiast wtrącić do więzienia.

— Budowa gimnazjum w Jeżycach jest postanowioną. Koszta wyniosą ogółem 433 tys. marek. Gimnazjum otwarte będzie w październiku 1903 roku.

Prusy Zachodnie. Zbrodnia chojnicka przed sądem. Proces przeciwko Massloffowi i towarzyszkom staje się coraz ciekawszym i zaczyna przybierać rozmiary, których się nie spodziewano. Najważniejszym wypadkiem było wykluczenie przedstawicieli gazet od udziału w rozprawach sądowych. Fakt ten naprowadza najróżniejsze myśli.

Postanowiono też powołać wszystkich świadków, którzy występowali w procesie przeciwko Israelskiemu i to na skutek zeznań Strübingo-

wej, która z całą stanowczością oświadczyła pod przysięgą, że w dniu 15 Marca, a więc w tym samym dniu, gdy znaleziono rękę Wintera, widziała Israelskiego bardzo blisko miejsca znalezienia.

Bardzo ważne zeznanie poczynił posiadiciel Hellwig z Gersdorf. Wraz z swą matką zeznał pod przysięgą, że w Listopadzie widzieli raz w składzie żyda Meyera zamordowanego później Wintera. Zapytani o powód pobytu, odpowiedzieli Meyerowie, że przywołali Wintera, aby go przestrzedz przed groźącym mu niebezpieczeństwem.

Ciekawą jest następująca rozmowa, jaka się toczyła między przewodniczącym i Hellwigiem. Przew.: Zdaże mi się, że opowiadał pan jeszcze coś o handlarzu Kaminerze? Świadek: Tak, było to przed zbrodnią, gdy przybyłem do Chojnic. A Kaminer rzekł do mnie: »Pan wyglądasz czysto, widocznie jesteś zdrowy?« Ja na to: »Cóż, mu nie miałbym być zdrowym, przecież byłem żołnierzem.« Przew.: Nie mówił Kaminer, że pan jesteś bardzo krwistym? Tak dawniej brzmiało pańskie zeznanie. Sw.: Kaminer mówił: Pan jesteś dobrym do tego. Gdy zapytałem, do czego, on (Kaminer) powtórzył to samo. Gdy go zapytałem pchnownie, milczał i odszedł. W oddaleniu 8—10 kroków słyszałem jego słowa: »W tym roku jest krew bardzo droga, zapłaciłbym już za nią pół miliona marek.« (Słowa te wywołały ogromne wzruszenie, której wyraz dała publiczność, a przewodniczący ją strofował). Świadek mówił dalej: Słowa te słyszał i potwierdził mój szwagier, posiadiciel Schwanitz, który stał przy mnie. Nagle nadbiegł do nas handlarz koni Gumpert i powiedział mi, aby mnie nie przerażało to, co mówił Kaminer, gdyż on tylko żartował. Gdy się jednak rozeszła wieść o zamordowaniu Wintera, pomyślałem sobie: A więc do tego chciało cię przeznaczyć!

Adwokat Vogel zażądał powołania na świadków wójta, przełożonego gminy, jako ludzi nieposzlakowanych i wiarogodnych, a również pastora z Gersdorf. Trybunał przychylił się do tego żądania, poczem nadprokurator wniósł o sprzeczanie z Berlina rodziny Meyerów, która krótko po zbrodni Chojnice opuściła. Prokurator oświadczył, że choćby proces przedłużył się o 2 tygodnie, ale sprawa musi być należycie wyjaśniona. I wniosek prokuratora trybunał uwzględnił.

Król Polskie. Sąd wojenny skazał żołnierzy: Chomiakowa, Wandyszewa i Skutkowa, którzy zabili 2 żydowskich woźniców, na 20-tnie roboty przymusowe w Syberii i utratę praw.

Galicja. Odznaczenie Polaka. Znany artysta-malarz p. Tondos z Krakowa otrzymał najwyższe odznaczenie na wystawie kart pocztowych z widokami w Paryżu. Mianowicie firmie nakładowej krakowskiej Friesta za Tondosa kartki z widokami Krakowa, Lwowa i Wiednia przyznano na tej wystawie pierwszy złoty medal.

przynajmniej ze sobą ten bukłak... ale już go tam pewnie dyabli wzięli... konie rozdeptały. Jeszcze mnie tu jaka gadzina żgnie w tej jamie. Co to?

Krzyki i salwy muszkietów poczęły oddalać w stronę pola i pierwszego lasu. — Aha! — rzekł Zagłoba. — Już im na karkach jadą! Nie wytrzymałiscie, psułaty! Chwała bądź Bogu najwyższemu.

Krzyki oddalały się coraz bardziej. — Zdrowo jadą! — mrucał dalej Zagłoba. — Ale to widzę, przyjdzie mi posiedzieć w tej jamie. Tegoby brakowało, żeby mnie wilcy zjedli. Naprzód Bohun, potem tatarzy, a w końcu wilcy. Dajże Boże pal Bohunowi, a wściekłą wilkom, bo o tatarach już tam jakoś nasi myślą niezgorzej. Panie Michale, panie Michale!

Cisza odpowiedziała panu Zagłobie, tylko bór szumiał, a zdala coraz słabiej dochodziły okrzyki.

— Chyba się tu spać położę — czy coś? Niechże-to dyabli porwą! Hej, panie Michale!

Ale cierpliwość pana Zagłoby na długą jeszcze miała być wystawiona próbą, bo szaro już było na niebie, gdy na gościńcu dał się ponownie słyszeć tętent, a następnie światła zabiły w mroku lesnym.

— Panie Michale, tu jestem! — zawołał Zagłoba.

— To waśc wylazł.

— Ba, kiedy nie mogę.

Pan Michał z łuczywem w garści stanął nad jamą i podając rękę Zagłobie rzekł:

— No! tatarów nie ma. Przejechaliśmy się na nich, aż za tamten las.

— A któż to nadszedł?

— Kuszel i Roztworowski, w dwa tysiące koni. Moi dragoni także są z nimi.

— A pogańców siła było?

At! komunik parotysięczny.

— To chwała Bogu! dajcie-że mi się czego napić, bom zemdlął. (Ciąg dalszy nastąpi.)

OGNIEM I MIECZEM.

Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Ale manewr ten nie uszedł skośnych oczu tatarów i kilkudziesięciu z nich, zeskończywszy również z koni, puściło się w pogoń za uciekającymi.

Gałęzie zerwały z głowy czapkę Zagłobie i biły go po twarzy, szarpały za żupan, ale stary, wzięwszy nogi za pas, umykał, jakby mu trzydzieści lat wieku było. Czasami padał, więc podnosił się i umykał jeszcze spieszniej, sapiąc, jak miechy kowalskie — na koniec stoczył się w głęboki wykrot i czuł, że się już nie wygramoli, bo siły opuściły go zupełnie.

— Gdzie waśc jest? — Spytał z cicha Wołodziejowski.

— Tu! w dole. Już po mnie, ratuj mię, panie Michale!

Ale pan Michał bez wahania wskoczył do wykrotu — położył rękę na ustach pana Zagłoby.

— Cicho waśc! może nas miną! Będziem się zresztą bronili.

Tymczasem nadbiegli tatarzy. Jedni z nich minęli istotnie wykrot, sądząc, że zbiegowie uciekają dalej, inni szli zwolna, obejmując drzewa i rozglądając się na wszystkie strony.

Rycerze utaili dech w piersiach.

— Niech tu który wpadnie — myślał w rozpacz Zagłoba — to ja mu wpadnę!...

W tem iskry posypały się na wszystkie strony; tatarzy poczęli krzesać ogień...

Przy blasku ich widać było dzikie twarze, o wystających policzkach i nabrękle wargi, dmuchające w zatłone hubki. Przez jakiś czas chodzili tak wkoło, o kilkadziesiąt kroków od

15 0000 440 92 577 844 914 82 113 037 162 97 210 42 498 626 89
49 903 4 114 576 667 792 979 95 115 181 73 74 224 71 516 18
752 843 938 39 116 010 112 17 26 (300) 392 34 41 80. 516 681
117 187 323 490 522 605 (300) 85 118 041 80 93 159 246 366 432
(300) 566 90 639 76 736 67 30 947 119 414 523 31 (500) 87 626
59 798
120 030 40 54 73 196 382 578 674 730 800 45 78 900 77 95
121 091 548 638 81 310 15 32 122 045 226 89 375 471 (300) 512
34 65 697 952 123 011 (1000) 185 287 907 753 834 904 57 124 137
(300) 60 386 405 54 540 658 61 75 125 010 369 507 22 (500). 623
711 (500) 876 900 126 288 657 75 (300) 127 103 (3000). 11 222 368
619 36 89 787 800 915 17 128 022 33 166 274 823 720 68 87 865
70 89 129 061 821 544 671 762 (3000)
130 048 174 94 240 85 442 724 49 131 226 808 478 595 (1000)
715 22 817 (300). 66 132 013 88 113 43 50 469 693 786 805 (500)
958 133 276 (5000) 386 403 872 134 063 166 399 480 566 718 (3000)
805 361 66 98 135 103 (300) 11 57 872 521 72 654 759 83 843 45 72
136 014 375 (500). 592 956 95 137 023 185 (300) 263 380 403 75 677
805 139 081 143 266 338 95 508 (500) 9 635 139 126 200 30 841
420 (1000) 600 805 916 44
140 318 (800) 497 (1000) 509 (1000) 29 79 141 202 71 514
142 193 900 5 19 614 818 55 143 079 199 358 92 425 548 784 805
144 043 488 520 621 62 850 958 145 352 66 469 556 674 94 738
987 51 146 043 89 (3000) 84 198 227 97 305 447 587 714 914 54
147 015 151 77 87 864 480 691 839 148 078 87 102 226 84 453 641
67 82 979 90 149 275 555 603 11 38 736 81 84 895 43 910
150 216 394 442 77 618 81 874 151 101 235 43 (3000) 57 842
410 586 (10000) 730 879 95 954 152 116 92 228 427 636 59 68
805 153 015 46 81 194 305 83 424 (300) 88 636 60 154 153 204
45 48 488 511 90 833 63 (3000) 975 (3000) 155 001 40 (300) 262
(3000) 444 49 64 (10000) 60 887 942 74 156 114 (1000) 210 44 859
481 675 95 704 157 066 439 515 85 725 850 914 16 (8000) 43 63
158 126 (1000) 884 66 92 525 64 957 71 159 055 423 84 693 44 98
730 894
160 008 89 257 347 454 566 748 47 80 850 161 014 139 71
287 (300) 553 92 407 42 552 913 64 162 014 30 483 591 (1000)
760 77 83 (300) 85 895 967 163 064 421 25 26 524 73 809 12 64
381 164 251 (1000) 818 40 615 68 780 841 84 958 165 264 518
686 817 63 80 994 166 154 904 84 (3000) 468 707 63 853 167 082
72 85 269 44 401 9 42 623 94 812 13 961 78 168 037 139 414 85
(300) 517 779 848 92 169 001 64 272 307 516 711 873
170 037 101 245 344 (500) 615 759 838 171 113 281 363 630
(300) 962 172 247 457 59 87 542 (300) 90 860 911 23 (300) 173 374
(500) 93 (500) 752 802 15 174 063 177 992 474 678 883 93 937
175 057 (500) 87 149 350 64 72 (500) 515 50 56 653 87 781 (3000)
821 944 92 176 110 284 369 513 85 682 797 879 177 143 52
(1000) 351 99 539 722 178 031 106 80 341 85 666 93 755 179 155
64 75 59 249 63 402 (5000) 78 644 79 734 67 826 940 89
180 016 67 178 344 45 524 62 874 181 098 180 818 (1000) 525
69 634 529 58 78 917 60 182 277 695 866 63 183 049 283 520
(1000) 78 89 766 68 98 961 184 211 (40 000) 77 484 842 799
185 237 465 (3000) 561 636 45 703 20 70 804 930 35 82 (1000)
186 048 67 84 119 78 237 93 419 609 (300) 785 805 12 49 (300) 187 102
45 343 000 797 854 188 075 85 (1000) 172 206 342 487 (300) 675
189 172 303 50 459 87 944 70
190 210 894 345 (300) 62 629 800 39 54 191 017 50 213 98
410 550 655 762 36 823 85 959 (300) 192 089 44 184 205 86 821
88 65 417 81 554 77 691 340 90 (5000) 193 175 265 70 (300)
194 432 85 528 923 65 195 006 102 84 (300) 297 537 (300) 525
693 808 58 71 196 148 79 232 76 (500) 372 87 416 534 37 692
843 382 197 001 89 218 22 341 54 587 94 692 723 863 84 918 34
198 142 918 24 504 754 79 842 199 510 718 913 35 87
200 091 224 310 89 553 67 59 814 56 999 201 032 76 348 76
405 7 32 53 (1000) 345 54 723 895 202 000 196 246 59 316 53 826
974 203 102 881 453 504 40 (3000) 53 96 762 71 (300) 979 83
204 243 442 510 84 651 819 969 36 205 252 (300) 399 37 68 436
77 559 603 705 9 10 (1000) 27 863 206 374 513 (1000) 54 844 51
987 207 088 94 146 265 372 429 (500) 506 51 865 208 028 (300)
52 262 431 548 650 798 952 209 184 327 57 441 (1000) 94 535 759
81 921
210 047 81 144 371 412 516 600 23 48 768 81 937 211 045 51

